

Wiktor Hugo

LUX

Wizjo przyszłości! Jutro słoneczne!
Z pustynnych szlaków schodzą bezpieczne
Ludy wydarte otchłani.
Gdzie piach jałowy, dziś bujne błonie.
Ziemia podobna jest tkliwej żonie,
A ludzie jak zakochani!
Gdy wzrok dzisiejszy wzniosę nad ziemię,
Widzę wyraźnie tamto marzenie,
Co będzie rzeczywistością.
Ze świata spadną okowy wszystkie,
Wstręt minionego będzie nazwiskiem,
Jutro nazwiemy miłością.
Rodzą się z naszej dzisiejszej nędzy
Braterstwa ludów jutrzejsze więzy.
Jak owad, światłem promienia
Zbudzony, postępnym nad smutkiem ludzi:
Pszczółka ciemności dla nas się trudzi,
By zebrać szczęście z cierpienia.
Patrzcie, noc gaśnie! W blasku marzenia
Świat się wyzwala z niewoli cienia,
Pamięć Cezarów mu zbrzydła.
A nad ludami, co wierzą w siebie,
Na lazurowym rozłożył niebie
Pokój szerokie swe skrzydła.
Widzę cię, Francjo, zmartwychpowstałą!
Po wielkiej zbrodni włóż suknię białą!
Skończona cierpień twych pora!
Praca wre w kuźniach, dźwięczą kowadła,
Na krzaku róży wdzięcznie usiadła
Wesoło nucąc sikora.
Rdza na śmierć zżera strzelby i działa.
Z waszych kartaczy nie pozostała
Tak nędzna bodaj kruszyna,
Którą by można, panowie butni,
Zaczerpnąć tyle wody ze studni,
By się napiła ptaszyna.
Znikły urazy. W sercach się budzi
Wspólne uczucie dla wszystkich ludzi
I jeden pali ich ogień.
Z serc ludzkich powstał bukiet wspaniały,
Mocne go boskie ręce związały
Sznurem od dzwonu na trwozę.
Światełko błyska w niebieskiej dali.
Czy je widzicie, jak ciemność pali
I rośnie czerwieniejące?

O, republiko rozległej ziemi!
Dziś jeszcze jesteś wiązką promieni,
Lecz jutro będziesz jak słońce.